

Tak to już jest, że czasem różne radykalizmy – choć po przeciwnych stronach – są bardzo podobne do siebie. A czasami działają nawet w jednej "drużynie".

Tak było w 2014 roku, kiedy nasza skrajna prawica i skrajna lewica, de facto poparły działania Putina na Ukrainie. Oba te środowiska używały często tych samych żalosnych argumentów, a nawet powoływały się na te same źródła. Łączyła (i łączy) je również antysystemowość i słabość do rządów tzw. "silnej ręki".

Świat jednak jest bardziej złożony, a przyczyny pewnych zjawisk nie są wcale tak oczywiste. Paliwem dla radykalizmu jest więc lenistwo intelektualne, oparte na uproszczeniach, fobiach oraz na uprzedzeniach.

Można z całą powagą napisać, że "islam to gówno" (i być z siebie dumnym), można również stwierdzić, że "żydokomuna niszczy Polskę". Internet niczym kartka papieru – wszystko przyjmie. Jednak czy jest to jeszcze racjonalizm? Niech sobie każdy z Was na to odpowie.

Jako ateista, który jest od lat związany ze środowiskiem antyklerykalnym oraz ateistycznym, niejedno widziałem i słyszałem. Różnej maści radykałów również. I tak dla antyklerykalnych radykałów, każdy ksiądz to złodziej i pedofil. Natomiast dla ateistycznych radykałów, każdy wierzący to niedouczony jełop. Bo to przecież im – oświeconym ateistom – objawiła się prawda.

Ten typ "ateistów" często powołuje się również na wypowiedzi Richarda Dawkinsa oraz nieżyjącego już Christophera Hitchensa. Bezmyślnie je linkują na kontach społecznościowych i w internetowych dyskusjach z teistami. Jednak często nie potrafią ich, ani uzasadnić, ani sensownie rozwinąć. Ich "argumenty" przy bardziej bystrym teiście, wałają się niczym domek z kart. Ot to taki "nowoczesny internetowy ateizm" – nazywany czasem komicznie "walczącym ateizmem".

Zawsze wydawało mi się, że prawdziwy racjonalista to człowiek, który nie ulega tak łatwo prostym emocjom, który stara się analizować dany problem z wielu pozycji i daleki jest od intelektualnych uproszczeń. Jak życie pokazuje, bywa z tym różnie. W "radikalizmy" jest bardzo łatwo wpaść, ale znacznie trudniej jest się z nich potem wygrzebać...